

## ***Biedny chrześcijanin patrzy na getto – Czesław Miłosz Campo di Fiori***

### Pytania i ćwiczenia

1. Do jakich faktów historycznych odwołuje się Czesław Miłosz w wierszu *Campo di Fiori*?
2. Dlaczego poeta zestawia ze sobą tak odległe wydarzenia?
3. Jaka funkcję spełniają zastosowane w tekście kontrasty?
4. Jaka jest rola poety według podmiotu lirycznego wiersza?
5. Jakie są reakcje ludzi w obliczu dramatów innych ludzi?
6. Scharakteryzuj kompozycje utworu.

Giordano Bruno – włoski dominikanin, urodził się około 1550 roku. W 1576 roku rozpoczął tułaczkę po Europie, w trakcie której głosił poglądy, oparte m.in. na łączeniu kierunków filozoficznych, religijnych i naukowych. Religię uznał Giordano za uproszczoną wersję filozofii. W ówczesnym świecie te poglądy nie mogły zostać bezkarne. Kościół rzymski za głoszenie herezji skazał go na śmierć, poprzez spalenie na stosie. 17 lutego 1600 roku wyrok został wykonany.

Warszawa 1943-1944

1. Wynotuj sformułowania, dzięki którym Miłosz osadza opisywane miejsca w rzeczywistości. Sformułuj wniosek.

Rzym	Warszawa

Wniosek:

.....  
.....  
.....  
.....  
.....

2. Określ, jaki efekt wywołuje umieszczenie propozycji odczytania wiersza w środku tekstu i czemu służą trzy ostatnie strofy.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

3. Jaką funkcję pełni spójnik „i” występujący na początku ostatniej zwrotki? Uzasadnij swoją odpowiedź.

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....

4. Do jakiej tradycji nawiązuje Miłosz, stawiając przed poetą określone zadanie? Co o tym świadczyw utworze?

.....  
.....  
.....  
.....

Czesław Miłosz „Campo di Fiori”

W Rzymie na Campo di Fiori  
Kosze oliwek i cytryn,  
Bruk opryskany winem  
I odłamkami kwiatów.  
Różowe owoce morza  
Sypią na stoły przekupnie,  
Naręcza ciemnych winogron  
Padają na puch brzoskwini.

Tu na tym właśnie placu  
Spalono Giordana Bruna,  
Kat płomień stosu zażegnał  
W kole ciekawej gawiedzi.  
A ledwo płomień przygasnął,  
Znów pełne były tawerny,  
Kosze oliwek i cytryn  
Nieśli przekupnie na głowach.

Wspomniałem Campo di Fiori  
W Warszawie przy karuzeli,  
W pogodny wieczór wiosenny,  
Przy dźwiękach skocznej muzyki,  
Salwy za murem getta  
Głuszyła skoczna melodia  
I wlatywały pary  
Wysoko w pogodne niebo.

Czasem wiatr z domów płonących  
Przynosił czarne latawce,  
Łapali płatki w powietrzu  
Jadący na karuzeli.  
Rozwiewał suknie dziewczynom  
Ten wiatr od domów płonących,  
Śmiały się tłumy wesołe  
W czas pięknej warszawskiej niedzieli.

Morał ktoś może wyczyta,  
Że lud warszawski czy rzymski  
Handluje, bawi się, kocha  
Mijając męczeńskie stopy.  
Inny ktoś morał wyczyta  
O rzeczy ludzkich mijaniu,

O zapomnieniu, co rośnie,  
Nim jeszcze płomień przygasnął.

Ja jednak wtedy myślałem  
O samotności ginących.  
O tym, że kiedy Giordano  
Wstępował na rusztowanie,  
Nie znalazł w ludzkim języku  
Ani jednego wyrazu,  
Aby nim ludzkość pożegnać,  
Tę ludzkość, która zostaje.

Już biegli wychylać wino,  
Sprzedawać białe rozgwiazdy,  
Kosze oliwek i cytryn  
Nieśli w wesołym gwarze.  
I był już od nich odległy,  
Jakby minęły wieki,  
A oni chwilę czekali  
Na jego odlot w pożarze.

I ci ginący, samotni,  
Już zapomniani od świata,  
Język ich stał się nam obcy  
Jak język dawnej planety.  
Aż wszystko będzie legendą  
I wtedy po wielu latach  
Na nowym Campo di Fiori  
Bunt wzniesi słowo poety.

Warszawa, 1943